

Małgorzata Burzka-Janik

Uniwersytet Opolski

ORCID 0000-0002-2624-4615

Z warsztatu edytora tekstów dziewiętnastowiecznych.

Problemy i dylematy wydawcy poematów

Tomasza Augusta Olizarowskiego

Z twórczością Tomasza Augusta Olizarowskiego (1811–1879, pseudonimy: A.;T. Oliz..., T. Oliza..., Dydim, Dydim Olifir, T.A.O., Olizar) – poety romantycznego, dramtopisarza, uczestnika powstania listopadowego, konspiratora, emigranta, przyjaciela Kamila Cypriana Norwida, człowieka z kręgu Adama Jerzego Czartoryskiego – wspomina się dzisiaj jedynie w kręgach specjalistów¹. Od śmierci poety mija z nawiązką ponad sto lat, a jego bogaty dorobek literacki nie doczekał się dotąd pełnego wydania krytycznego, monografii książkowej, ani też solidnych analiz czy interpretacji, zaś duża część jego dorobku ciągle jeszcze pozostaje w rękopisach. Wśród nich na krytyczną edycję czekają: cykle poetyckie, dramaty, bajki, tom aforyzmów i fraszek (*Rozsadnik Dydyma*), powieści prozą (*Powieść minusińskich Tatarów*. Powieść I. *Bałamon Kam*. Powieść II. *Achmołot-Achporot*). Do tak obszernej i różnorodnej pod względem gatunkowym i tematycznym spuścizny Olizarowskiego należą jeszcze wiersze, dramaty, poematy, pisma polityczne publikowane za życia autora i ogłaszane w czasopiśmie z epoki, w tym tłumaczenia dramatów Adama Mickiewicza – *Konfederaci barscy* i *Jakub Jasiński albo dwie Polski*².

Tymczasem zaraz po śmierci poety odezwały się głosy świadków jego życia, które nawoływały do zebrania jego spuścizny, opracowania i wydania jego dzieł, wskazując jednocześnie na problemy, z jakimi spotka się wydawca podejmujący trud edycji tak obfitego i zróżnicowanego dorobku Olizarowskiego.

1 Na temat biografii poety zob. m.in.: S. Duchńska, *Tomasz August Olizarowski*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 4, z. 10–11; A. Giller, *Tomasz Olizarowski. Wspomnienie*, Lwów 1879; M. Burzka-Janik, *Mistyczna frenezja. Czarny romantyzm Tomasza Augusta Olizarowskiego*, [w:] T.A. Olizarowski, *Poematy*, z autografów i pierwodruków opracowała, wstępem poprzedziła M. Burzka-Janik, red. tomu M. Burzka-Janik, J. Ławski, Białystok 2014.

2 A. Mickiewicz, *Konfederaci barscy*, dramat napisany po francusku, a oddany wierszem na język polski, akty 1–2 w tłumaczeniu Olizarowskiego, pierwodruk w: „Przegląd Polski” 1866/1867, t. 1; A. Mickiewicz, *Jakub Jasiński albo dwie Polski*, fragment tragedii pięcioaktowej, Lwów 1886, „Biblioteka Mrówki”, t. 250–251; i wyd. nast.

Zaprzyjaźniona z nim poetka, powieściopisarka, publicystka – Seweryna Duchieńska³, autorka biografii poety, już w roku jego śmierci odnotowała:

Drukowane jego utwory rozpieczętowały się po kraju: na próżno kołatał się o nie do źródeł, z których na świat wybiegły. Aby je wydobyć z dalekich od nas księgozbiorów, potrzeba na to czasu. Co zaś do rękopisów, mamy przed sobą całe foliały, ale z maleńkiej ledwie cząstki możemy dziś korzystać⁴.

Niedługo potem, jeszcze w tym samym roku co Duchieńska, swoje wspomnienie o poecie ogłosił Agaton Giller⁵. Także znający poetę osobiście pisarz nakreślił obraz poetyckiego dorobku jaki został po Olizarowskim, apelując o jego uporządkowanie i druk:

Spuścizna to niemała – notował – skarb wielki, dający „świadectwo wyższych darów ducha”. Pozostałość ta po Olizarowskim jeszcze by się powiększyła, gdyby można było wszelkie jego niedrukowane utwory, pozostające w rękach prywatnych, zebrać i złączyć z wymienionymi rękopisami, których część większą złożono po śmierci poety w Bibliotece Polskiej w Paryżu [...]. Jakkolwiek zaś te dzieła mogą być różnej wartości, zapewnić jednak możemy, że nie ma pomiędzy nimi takich, które by nie były wzbogaceniem literatury i nie zasługiwały na drukowanie, są zaś i takie, które tak co do treści, jak i formy są utworami wzorowymi. Obowiązkiem przyjaciół piśmiennictwa polskiego jest staranie, ażeby pozostałe dzieła Olizarowskiego zostały wydrukowane⁶.

Wreszcie sam Cyprian Norwid – współtowarzysz poety w ostatnich latach jego życia w Zakładzie św. Kazimierza w Ivry, także bardzo wysoko ocenił twórczość T.A.O. Otwarcie mówił on o tym, że jak najszybciej chciałby zobaczyć jego dzieła w druku. W swoim wspomnieniu pisał:

W kilku tomach pozostałych rękopisów (które kiedy wydane będą???) pozostały i pozostaną arcywyjątkowe zalety i piękności – takie jednak, których żaden księgarski przedsiębiorca nie rozumie i nie ceni, bo ku temu trzeba osobnej nauki i obywatelskiej miłości rzeczy publicznej, nie zaś doraźnego interesu i wyzysku.

Dodam jeszcze, archaiczny estetyczny i rytmiczny język polski stracił w Olizarowskim jednego z kilkunastu biegłych – więcej albowiem nad kilkunastu nie ma ich dziś w całej Polsce⁷.

3 Seweryna Duchieńska (1816–1905) – *primo voto* Pruszkowa, poetka, tłumaczka, publicystka, autorka prac poświęconych Wielkiej Emigracji, Liceum Krzemienieckiemu, żona znanego działacza emigracyjnego Franciszka Duchieńskiego – etnografa i historyka. Zaangażowana w powstanie styczniowe, od 1864 r. na emigracji. Przyjaźniła się z poetą podczas gdy zamieszkała w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu.

4 S. Duchieńska, dz. cyt., s. 2–3.

5 Agaton Giller (1831–1887) – dziennikarz, pisarz, żołnierz powstania styczniowego, autor pierwszej monografii o powstaniu, a także licznych prac o Syberii, bibliotekarz w Muzeum Rapperswilem, znał poetę osobiście.

6 A. Giller, dz. cyt., przedruk [w:] „Poezja” 1983, r. 18, nr 11–12 (213–214), pt. *Plutarchowy żywot*, cytuję za tym wydaniem, s. 183.

7 C. Norwid, *Tomasz August Olizarowski*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 4: *Proza*, wybór i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1963, s. 178.

Głosy z epoki wzywające do uporządkowania i wydania spuścizny po Olizarowskim na wiele lat trafiły w próżnię. W roku 1983, na łamach poświęconego poecie numeru „Poezji” Andrzej Tchórzewski ponownie zaapelował w „sprawie Olizarowskiego”:

Olizarowski przez sto kilkadziesiąt lat, które upłynęły od jego śmierci, nie doczekał się żadnego wyboru, żadnego wydania krytycznego [...]. Część jego tekstów dotychczas nie była nigdzie drukowana i ukazuje się po raz pierwszy w „Poezji”. Część największa pozostaje w rękopisie i przyszli badacze będą musieli pojechać do Paryża, aby w tamtejszej Bibliotece Polskiej przekonać się, co jeszcze trzeba zrobić ze zwykłego obowiązku wobec historii literatury ojczystej. A pracy jest sporo. Nie istnieje nawet pełny wykaz utworów Olizarowskiego, autografy nie są oddzielone od rękopiśmiennych kopii, wersje wcześniejsze od dawniejszych itd.⁸

Ze wszystkich przytoczonych tu wypowiedzi wyciągnąć można tylko jeden wniosek: oto ogromna spuścizna po Olizarowskim, na którą składają się tak inedita, jak i rzeczy drukowane, pozostaje w całkowitym rozproszeniu. Do tego – mówi o tym Giller – jest to twórczość nierówna, znajdziemy w niej zarówno teksty bardzo dobre, jak i słabsze. Ponadto – na co wskazuje z kolei Norwid – są to dzieła napisane „archaicznym”, a to znaczy, że trudnym w odbiorze już dla ówczesnych, języku. Taka sytuacja generuje oczywiste i podstawowe problemy dla edytora, który na dodatek – jak dodaje współczesny badacz, Tchórzewski – nie dysponuje nawet kompletnym wykazem tekstów poety. Natomiast w jego pierwodrukach i inteditach, w których posiadaniu są biblioteki, panuje całkowity bałagan.

W rozproszeniu. Pierwodruki i rękopisy

Jasno wynika z cytowanych opinii biografów, że teksty Olizarowskiego trudno było zlokalizować i odnaleźć już wkrótce po jego śmierci. Pytanie jak to możliwe, skoro jednocześnie przed świadkami życia T.A.O leżały ich „całe foliały”? Na próżno szukano jego dzieł w paryskich księgarniach czy w bibliotekach – gdzie Olizarowski spędził kilkanaście istotnych pisarsko lat swojego emigranckiego życia i gdzie zmarł⁹. Nie można ich było znaleźć, ponieważ ich tam po prostu nie było. Okazuje się, że autor *Zaweruchy*, żyjąc przez wiele lat we Francji, nie zadbał o ich edycję. W Paryżu poeta ze swojego imponującego dorobku opublikował zaledwie dwa niewielkie zbiory drobnych utworów¹⁰ oraz jeden dramat¹¹. Poza tym Olizarowski debiutował tomem poezji w Krakowie¹², wydał trzytomowy zbiór poematów i liryki we Wrocławiu¹³,

8 A. Tchórzewski, *Wstęp* do numeru „Poezji”, dz. cyt., s. 9.

9 Pierwszy raz do Paryża Olizarowski przyjeżdża z Londynu w roku 1846, dość nagle opuszcza Francję w 1848 r. i udaje się do Turwi, do dworku generała Chłapowskiego, następnie opuszcza Księstwo Poznańskie i jedzie do Belgii, gdzie uczy języka i literatury polskiej w kolegium jezuickim w Tirlemont. W 1858 r. wraca do stolicy Francji i spędzi tu prawie dwadzieścia lat życia, aż do śmierci w 1879 r.; zob. M. Burzka-Janik, *Mistyczna frenezja...*, s. 31–43.

10 T.A. Olizarowski, *Woskresenk*, Paryż 1846 oraz *Twory Dydyma Olifira*, Paryż 1862.

11 Tenże, *Rada w Chęcinach. Obraz wstępny w dwóch częściach*, Paryż 1861.

12 Tenże, *Poezje przez T.A.O.*, Kraków 1836.

13 Tenże, *Dzieła*, t. 1–3, Wrocław 1852.

wolumin liryki w Londynie¹⁴ i dramaty w Belgii¹⁵, czyli wszędzie tam, gdzie spędził jakiś czas swojego tułaczego życia po powstaniu listopadowym. Oznaczałoby to, że edycje jego tekstów były mocno przypadkowe, przygotowane bez planu, dlatego ostatecznie pozostały – powtórzmy to raz jeszcze – w całkowitym rozproszeniu. Olizarowski – jak skomentował tę sytuację Jarosław Ławski – „nie miał żadnej strategii pisarsko-edytorskiej, publikował nie w porę i nie tam, gdzie trzeba”¹⁶. Już w chwili jego śmierci ogromna spuścizna była więc w kompletnym nieładzie, rozsiąta po różnych bibliotekach. Poeta nie pozostawił też potomka, który zadbałby o jego dorobek, któremu ofiarowałyby swoje inedita, stąd również i te ostatecznie trafiły w różne miejsca.

W związku z tym sytuacja wygląda dzisiaj następująco. Okazuje się, że żadna z krajowych bibliotek i depozytów nie dysponuje kompletem pierwodruków, jedynie bardziej zasobne posiadają wybrane książki (od jego krakowskiego debiutu w 1836, przez trzynomowe wydanie wrocławskie w 1852, wydania tomików poetyckich w Londynie i Paryżu, a także dramatów w Bruges w Belgii, aż po najnowsze wydania wybranych poezji T.A.O. w 1995¹⁷, wznowienia dwóch debiutanckich powieści w 2003¹⁸ i poematów w 2014¹⁹). Podobnie rzecz się ma z ineditami, które znajdziemy w bibliotekach w kraju, tj. w Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Kórnickiej, Bibliotece im. Ossolińskich, Bibliotece PAN oraz poza krajem w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w Zbiorach Ukraińskiej Biblioteki Narodowej im. Wołodymyra Wernadskiego w Kijowie. Do tego dochodzą utwory publikowane, głównie fragmentami, w czasopiśmie z epoki, w tym m.in. w: „Trzecim Maju”, „Kłosach”, „Rozmaitościach Lwowskich”, „Dzienniku Narodowym”, „Dzienniku Literackim”, „Tygodniku Literackim”, „Tygodniku Wielkopolskim”, „Przeglądzie Poznańskim”, „Pokłosiu”, „Kółku Domowym”, „Sławianinie”, „Rzeczpospolitej Polskiej” oraz „Kurierze Warszawskim”. Warto dodać, że niemożliwe jest wskazanie wszystkich czasopism, w których Olizarowski ogłaszał swoje teksty, a ich odkrywanie ma charakter często przypadkowy. Ponadto biblioteki, w tym również te cyfrowe, oferują w swoich zasobach jedynie wybiórcze numery poszczególnych czasopism z tekstami poety, podczas gdy dotarcie do kompletu stanowi nie lada wyzwanie. Wreszcie, w całkowitym rozproszeniu pozostają także nieliczne, zachowane opracowania spuścizny literackiej po Olizarowskim, w tym m.in. powstałe jeszcze za jego życia recenzje, napisane już po jego śmierci biografie, współczesne próby interpretacji. Nikt też – jak dotąd – nie stworzył do tej pory ich kompletnego wykazu. Nasuwa się więc pytanie, czy jest to dzisiaj w ogóle możliwe? A przecież taki aparat krytyczny jest niezbędny do przygotowania uczciwej i rzetelnej edycji naukowej.

Dodać trzeba, że dużym ułatwieniem są dziś zasoby cyfrowe (tu prym wiedzie niezastąpiona Biblioteka Polona: <https://polona.pl>). Coraz więcej materiałów jest dygitalizowanych, dużo w tej mierze zostało już zrobione, chociaż oczywiście zawsze można by dokonać na tym polu jeszcze więcej.

14 Tenże, *Egzercycje poetyckie*, Londyn 1839.

15 Tenże, *Marian Muzowicz. Dramat*, Bruges 1858 oraz *Wulpolub. Dramat*, Bruges 1858.

16 J. Ławski, *Tomasz August Olizarowski – czarny romantyzm jako metafora losu pisarza*, [w:] tegoż, *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)*, Gdańsk 2020, s. 102.

17 T.A. Olizarowski, *Śnielki*, Warszawa 1995.

18 Tenże, *Zawerucha. Bruno. Poematy*, Kraków 2003.

19 Tenże, *Poematy...*, s. 133–905.

Różnorodność w obrębie gatunku – poemat

Bez wątpienia wydawca poematów Olizarowskiego – kiedy już do nich wszystkich dotrze – będzie musiał stanąć przed dylematem, co z nich opublikować? W pierwszej kolejności trzeba zdecydować, które z tekstów zaliczyć do poematu?

Pojęcie poematu posiada bowiem sens ogólny i nieostry. W znaczeniu antycznym to utwór poetycki, niezależnie od jego rozmiarów i przynależności gatunkowej. Synonimem terminu aż do czasów romantyzmu jest obok poezji także słowo „wiersz”. Wiąże się to z tym, iż utwór poetycki oznaczał pierwotnie wypowiedź wierszowaną. „Poema” to, jak podaje Linde, oznacza tyle, co „rytm, rym, wiersze”, zaś słowa „poemat” i „poezja” posiadają ten sam starogrecki źródłosłów – na oznaczenie bezokolicznika „czynić”, „tworzyć”. Jeszcze teoretycy i krytycy romantyzmu używają terminu w szerokim znaczeniu jako takiego „utworu”²⁰. Równolegle pojawiają się tendencje do obejmowania wspomnianym terminem większych form poetyckich, a dzieje się to przy unikaniu omawiania krótszych wierszy lirycznych. Określenie „poemat” figuruje w podtytule wielu XIX-wiecznych utworów, w których dominuje luźna kompozycja, często fragmentaryczna, podczas gdy w narracji dużo miejsca zajmuje refleksja, uczucie, wreszcie mieszają się struktury liryczne, epickie i dramatyczne. W związku z tym poemat to jeden z najbardziej skomplikowanych genologicznie utworów w epoce²¹. W romantyzmie stopniowo wraz z rozwojem świadomości zróżnicowania w obrębie gatunku utwory o wyraźnie zarysowanej akcji, udratyzowane nazywa się „powieściami” albo „poematami” i dla tej odmiany ustala się nazwa „powieść poetycka”²².

Olizarowski należy do grona zwolenników gatunku, jakim jest poemat i wieloma swoimi utworami wpisuje się w jego ciąg rozwojowy. Jego krakowski debiut poetycki (1836), a potem wrocławskie wydanie jego dzieł (1852), a także londyński tom (1839) zawierają teksty klasyfikowane jako powieści poetyckie, co poeta odda, w często stosowanym w epoce podtytule (na przykład: *Wilkołak. Powieść. A. Olizarowskiego podług gminnych podań*²³; *Zawerucha. Powieść ukraińska*; *Softy. Powieść hebrajska*; *Car-dziewica. Powieść tatarska*; *Królowa Wozna. albo złote jabłko. Powieść w dwunastu pieśniach*)²⁴. Pozostałe jego poematy, zarówno te stanowiące dłuższe formy poetyckie, jak i drobniejsze oraz uzupełnienia do wydanych powieści w ineditach i czasopismach, które powstawały w różnych okresach twórczości, już niekoniecznie będą posiadały wyznaczniki gatunku, jakim jest powieść poetycka. Poeta nie zawsze też będzie im nadawał dookreślający podtytuł (na przykład: *Duch Byrona w Westminsterze*, *Car Lazar*, *Dydym w piekle*, *Dydym*

20 Por. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000, s. 395.

21 Wielokształtność poematu sankcjonowały już *Dziady* Adama Mickiewicza. Druga i czwarta część utworu określona przez poetę jako dramat, bo zawierała wiele pierwiastków gatunku.

22 M. Burzka-Janik, *Powieść poetycka*, [w:] *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń-Warszawa 2016, t. 2, s. 366–372.

23 *Wilkołakiem. Powieść A. Olizarowskiego podług gminnych podań*, „Rozmaitości Lwowskie” 1835, nr 15 i 16.

24 Zob. T.A. Olizarowski, *Poematy...*, s. 135–355.

w niebie, w tym drobniejsze, na przykład: *Odezwa moskiewska, Pieśń o trzecim maju, Pieśń u grobu Mickiewicza*)²⁵. Znajdziemy zatem w dorobku Olizarowskiego także dłuższe teksty wierszowane, które wpisują się w obręb gatunku, jaki dzisiaj określamy mianem powieści poetyckiej, chociaż zostały one pozostawione bez charakterystycznych dla powieści poetyckiej wyznaczników. Oczywiście można także trafić tam na drobniejszą lirykę, wreszcie teksty, takie jak *Tymon Zimorodek*, z podtytułem *Poemat dramatyczny*, który ciąży ku dramatowi.

W obliczu tak niejasnej sytuacji zdecydować należy, w jakim znaczeniu w wydaniu krytycznym poematów Olizarowskiego rozumieć będziemy sam poemat jako gatunek? Powyższe pytanie wydaje się ze wszech miar zasadne, gdyż zdecydować należy czy zrobić to w jego najszerszym zakresie znaczeniowym jako utworu w ogóle (w takim rozumieniu należałoby mówić o całej twórczości Olizarowskiego). Inne ujęcie wiąże się z potraktowaniem definicji poematu jako nazwy wypowiedzi wierszowanej. W tym wypadku do jego korpusu weszłyby zarówno dłuższe powieści poetyckie, a i utwory wierszowane o średniej długości, a także drobna liryka. Jeszcze inne rozwiązanie implikowałoby wariant, w którym gatunkowe rozróżnienie poematu stosowane byłoby w odniesieniu do większych form poetyckich, z pominięciem drobnej liryki. Tu jednak pojawia się absurdalne pytanie: co należałoby „ochrzcić” mianem dłuższego wiersza, a co krótszego i czy miałyby może o tym decydować jakaś konkretna liczba wersów?

Z pewnością wybierając każdą z wyżej wymienionych wersji staniemy w obliczu tekstów bardzo różnorodnych pod względem estetycznym i tematycznym. Znajdą się tu i utwory oparte na gminnych podaniach i legendach, włączające poetę w nurt regionalny, czarnoromantyczny, także te o tematyce współczesnej autorowi, inspirowane Byronem, teksty patriotyczne, rozważające tu i teraz poety, i inne, różne przy tym pod względem ich wartości artystycznej. Zakres problematyki, liczba tytułów przytłacza. Olizarowski pisał przez całe swoje długie życie i napisał ich naprawdę wiele. Na dodatek „miał ogromną zdolność rymowania – jak pisał Tadeusz Sivert²⁶ – znajdują się więc w jego twórczości wzloty i upadki”²⁷, utwory słabe, czasem wtórne, ale i takie, które wyróżnia nowatorska, oryginalna estetyka i język.

Do decyzji edytora należy więc rozwiązanie kolejnej wątpliwości: co z tej mnogości pism przede wszystkim publikować? Czy weryfikować ją, a jeśli tak, to wedle jakiego kryterium? Czy też drukować wszystko? Wydaje się, iż w sytuacji braku krytycznych opracowań i tak ogromnego rozproszenia dorobku Olizarowskiego jedynie postanowienie dotyczące omówienia wszystkich dostępnych poematów, o których wiemy w ich całym bogactwie odmian, jest jedynym słusznym rozstrzygnięciem. Stanowi bowiem może solidną podstawę dla głębszych analiz i interpretacji dzieł poety.

25 Tamże, s. 689–821.

26 Profesor Tadeusz Sivert był także niedoszłym edytorem dramatów poety. Przygotowane do druku (*Wybór pism. Dramaty*, wybrał, opracował i poprzedził wstępem T. Sivert) znajdują się w maszynopisie w Zbiorach Specjalnych Instytutu Sztuki PAN, nr inw. 1753/II, k. 1.

27 Z. Markiewicz, T. Sivert, *Melpomena polska na paryskim bruku. Teatralia polskie we Francji w XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 9.

Dzieło niedokończone. Mnogość odmian tekstu i jego kontynuacje

Kolejnym niemałym kłopotem dla edytora jest fakt, że Olizarowski nigdy nie kończył swoich tekstów definitywnie, nawet tych, które już opublikował. W kolejnych wydaniach ogłaszał ich zmienioną wersję, pod tym samym lub zmodyfikowanym tytułem. Dodatkowo systematycznie uzupełniał je, poprawiając i dopisując do nich ciągi dalsze, które znajdują się w ineditach. Nierzadko zdarza się, że kolejną wersję tekstu odnajdujemy w czasopiśmie z epoki. Albowiem zawsze dłuższy poemat ogłaszany był we fragmentach, odcinkach, chociaż niekoniecznie w bezpośrednio następujących po sobie numerach pisma. Bywa również i tak, że umieszczona pod drukowanym fragmentem utworu informacja „ciąg dalszy nastąpi” jest nieprawdziwa, bo pismo z jakiegoś powodu zrezygnowało z publikacji jego kolejnych fragmentów. Sytuację taką mamy w przypadku *Wilkołaka*. Chodzi o poemat ogłoszony w dwóch numerach „Rozmaitości Lwowskich” z roku 1835, dodajmy nigdy nie wznowionym. Publikacja drugiego fragmentu zapowiada ciąg dalszy, który jednak nigdy nie nastąpił w kolejnych numerach. Nie wiemy z czego to wynikało, czy poeta miał w planach napisanie kontynuacji i tego nie zrobił, czy też może „dokończenie” utknęło gdzieś w redakcji? W warunkach kompletnego rozproszenia pism T.A.O. nie można też wykluczyć, że jeszcze kiedyś, gdzieś odnajdziemy ów zapowiadany „ciąg dalszy”. W konsekwencji cała bogata spuścizna poematów Olizarowskiego przedstawia możliwe, że zamierzone, obraz jakby jednego dzieła niedokończonego.

Przedstawmy kilka zaledwie, ale wymownych przykładów takich sytuacji.

Za pierwszy niech posłużą dwa poematy, które zostały ogłoszone podczas jego krakowskiego debiutu w roku 1836 w tomie *Poezyje, czyli Zawerucha. Powieść ukraińska* oraz *Bruno*. Obydwa utwory zakwalifikować można do gatunku powieści poetyckiej. Z kolei ich odmienna tematyka sytuuje *Zaweruchę* w grupie tekstów opartych na gminnym podaniu, reprezentujących tak zwaną szkołę ukraińską w poezji polskiej²⁸. Dla odmiany fabule *Bruna* – pełnego bajronowskich smutków – pozwala umiejscowić w obrębie poematów o tematyce współczesnej autorowi. Obydwa poematy posiadają też swoje następne wydanie w tomie II zebranych za życia *Dzieł Tomasa Olizarowskiego*²⁹. Należy dodać, że różnią się one znacznie od pierwszego.

Wreszcie wśród rękopisów poety znajdujących się w Bibliotece Polskiej w Paryżu znajdujemy trzy uzupełnienia tekstu, które zasadniczo zmieniają jego wymowę. Są to dwie wersje *Poprawki do Zaweruchy*³⁰ zapisane na dwóch luźnych kartkach; *Dumka Zaweruchy*³¹ oraz fragment zatytułowany *Zawerucha (Czumak)*.

28 Na temat „szkoły ukraińskiej” w poezji polskiej zob. m.in.: A. Tyszyński, *O szkołach poezji polskiej*, [w:] tegoż, *Pisma krytyczne*, t. 1, Kraków 1904; E. Dembowski, *Myśli o rozwijaniu się piśmiennosci naszej w XIX stuleciu*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1955; M. Grabowski, *O szkole ukraińskiej poezji*, [w:] *Literatura i krytyka. Pisma*, t. 1, Wilno 1839, cz. 1, s. 1–100, przedruk, [w:] „Poezja” 1983, nr 11–12 (213–214), r. XVIII; *Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012; H. Krukowska, *Szkoła ukraińska w poezji polskiej*, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Humanistyka – Filologia Polska” 1977, z. 19, t. IV.

29 *Dzieła Tomasa Olizarowskiego*, t. 1–3, Wrocław 1852.

30 Biblioteka Polska w Paryżu, t. V, s. 149–152.

31 Tamże, t. IV, s. 139–140.

*Dokończenie*³², który jako epilog do całego utworu opublikowała we fragmentach Seweryna Duchieńska w biografii poety. Trudno ustalić, kiedy wspomniane teksty powstały i w jakiej części poematu Olizarowski planował je umieścić. Najprawdopodobniej miały się one znaleźć w przygotowywanym przez poetę nowym wydaniu jego dzieł, które nigdy nie doszło do skutku.

Podobnie rzecz się ma z drugim debiutanckim poematem – *Bruno*, który w swojej wrocławskiej, drugiej, zmienionej i poszerzonej wersji otrzymał już podtytuł: *Romans*³³. Zaś w paryskich teczkach rękopisów znajdują się jego drobne, ale istotne uzupełnienia: dwie rękopiśmienne wersje pod tytułem *Epilog do Pierwszej części Bruna*³⁴ oraz *Bruno część trzecia. Wstęp*³⁵.

Skomplikowaną sytuację mamy też z poematem wysnutym z podań ludowych pod tytułem *Królowa Wozna albo Złote jabłko. Powieść romantyczna w dwunastu pieśniach*. Jego fragmenty ogłaszał „Dziennik Literacki” w 1858 oraz „Kółko Domowe” w roku 1865. Obszerne partie tekstu przytoczyła też Duchieńska oraz drukowała „Poezja” w roku 1983. Całość znajduje się tylko w rękopisie datowanym na rok 1857. Warto także dodać, że w dwóch mocno różniących się egzemplarzach³⁶, z czego dodatkowo każdy z nich posiada liczne skreślenia, poprawki, uzupełnienia, które na marginesie tworzą tak naprawdę kolejne wersje tekstu. Wykazanie różnic między nimi okazuje się zadaniem bardzo żmudnym, ponieważ całość utworu liczy ponad sześć tysięcy wierszy.

Rzeczą oczywistą jest, że wydanie krytyczne musi zadbać również o wszystkie wskazane odmiany tekstu, a w wypadku bogatej spuścizny Olizarowskiego bywa, że wydanego jednocześnie zarówno w książce, we fragmentach w czasopiśmie i dodatkowo istniejącego w wielu wersjach w rękopisie. Na takie i na wiele innych równie istotnych powinności edytora poematów T.A.O. wskazała Agnieszka Skoczylas³⁷. Autorka szkicu wymienia błędne decyzje edytorskie w najnowszych wydaniach *Zaweruchy* i postuluje:

Po pierwsze, za podstawę edycji *Zaweruchy* powinno się obrać ostatnie wydanie tekstu, dokonane pod kontrolą autorską, czyli wydanie wrocławskie z 1852 roku. Nieprawidłowo obrana podstawa wydania przyczyniła się do powielenia starych błędów poprzednich edycji.

Po drugie, każde wydanie pretendujące do miana krytycznego powinno być opatrzone aparatem krytycznym, zawierać wstępną część analityczno-interpretacyjną oraz przypisy objaśniające. Właściwe zrozumienie poematu *Zawerucha* w dużej mierze

32 Tamże, t. VI, 143–156.

33 Ciekawą interpretację utworu przeprowadza Piotr Chlebowski, zaznacza przy tym, że nie miał dostępu do rękopiśmiennych uzupełnień i, bo nie miał do niego dostępu; P. Chlebowski, „Bruno” T.A. Olizarowskiego, czyli magnetyzm oczu, [w:] *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 215–234.

34 Biblioteka Polska w Paryżu, t. III, s. 26 oraz t. V, s. 127.

35 Tamże, t. III, s. 1–25.

36 Tamże, t. IV i VIII.

37 A. Skoczylas, *Zwierucha z „Zaweruchą” T.A. Olizarowskiego (o powinnościach edytora)*, [w:] *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomiński, Toruń 2008, s. 195–214.

zależy od wiedzy czytelnika, a niewielu wie, kim był Olizarowski, nie wszyscy także są w stanie rozszyfrować liczne aluzje literackie, historyczne oraz częste rutenizmy.

Po trzecie, jeśli ambicją edytora byłoby wydanie ukazujące intencję twórcę autora, należałoby podać warianty tekstu – tylko takie wydanie można uznać za pełne, dążące do miana edycji *ne varietur*.

Twórcza intencja Olizarowskiego zmieniała się w czasie; aby ją prześledzić, konieczne jest porównanie wszystkich istniejących przekazów tekstu, które autor sporządził lub skontrolował: rękopisu, pierwodruku (Kraków 1836) i wydania zbiorowego (Wrocław 1852).

Na szczęście to tylko trzy redakcje, więc ich skolekcjonowanie nie sprawiłoby wielu problemów, tym samym przyczyniłoby się do wydania dokumentacyjnego – dającego wybór różnych autorskich wersji tekstu, a nie kanonicznej postaci dzieła [...]³⁸.

Trudno nie zgodzić się ze wskazanymi tu rozwiązaniami. Wypada jednak rozszerzyć je na edycję wszystkich dostępnych poematów Olizarowskiego. Podkreślić także należy, że wypełnienie ich względem spuścizny poematowej T.A.O. jest zadaniem bardzo trudnym i można wątpić czy w ogóle możliwym? Sama autorka szkicu słusznie wskazuje na konieczność stworzenia edycji *ne varietur*. Tymczasem w swojej analizie porównawczej dwóch wariantów *Zaweruchy* nie uwzględniła ona wskazanych tu rękopiśmiennych dodatków do utworu, co wynikało zapewne z prozaicznego powodu, jakim był brak możliwości dostępu do rękopisu znajdującego się w Paryżu, a może z braku świadomości ich istnienia w paryskiej bibliotece. Należy dodać, że są to główne przyczyny, dla których ta spuścizna wciąż nie posiada kompletnej edycji.

W obrębie tekstu. Zasady wydania

Kiedy już jesteśmy w posiadaniu wszystkich dostępnych odmian tekstu w ramach pierwodruków i rękopisów, przystąpić należy do prac edytorskich, jakie będą prowadzone w obrębie poszczególnych poematów. Rozstrzygnięć wymaga więc po pierwsze zakres zmian w ramach modernizacji tekstu. Przy ogromie różnorodnego materiału niewystarczającym rozwiązaniem jest przyjęcie zasad właściwych dla tekstów XIX-wiecznych. Stąd też biorą się nowe pytania i dylematy, a więc kwestie wymagające namysłu i spornych decyzji. Wskażmy na kilka z nich.

Rozstrzygnąć należy, jak dalece ma przebiegać modernizacja tekstu, aby otrzymać czytelny dla dzisiejszego odbiorcy przekaz, przy jednoczesnym oddaniu specyfiki stylu poety, tworzących jego język osobliwości, w tym szczególnie tych widocznych w ramach interpunkcji i ortografii. Jeśli na przykład nie mamy wątpliwości co do pisowni partykuły „nie”, to będziemy je już mieli, jeśli idzie o zapis wielkich liter wszędzie tam, gdzie posiada on walor grzecznościowy lub emocjonalny albo też wskazuje na sferę religijną. Jeśli podobnych osobliwości nie zachowamy, to konieczne jest ich odnotowanie w przypisach. Inna wątpliwość dotyczy tego, czy wyeliminować „e” pochylone w całym tekście, czy też pozostawić go w klauzuli i układach rymowych? Pamiętać przy tym trzeba, że pozostałością po tym zabiegu jest zachowana końcówka – „emi” oraz wyrazy takie, jak: „czem”, „tem”, „niczem”. Czy należy ją

38 Tamże, s. 211.

zatem uwspółcześniać? Jeśli tak, warto ją zachować w parach rymowych. Zdecydować też należy w jak szerokim zakresie dostosować do norm dzisiejszych oboczną pisownię c/ dz, rz/rż, ś/sz, ź/ż, s/ś, formy z/ż, o/ó. Czy należy w każdej sytuacji ujednolicać je według zasad obecnie obowiązujących dla tekstów XIX-wiecznych końcówki narzędnika: -ym/-em, ymi/-emi?

Z całą pewnością kwestii modernizacji tekstu nie ułatwia dodatkowo fakt, że sam Olizarowski w różnych pierwodrukach, w zależności od okresu twórczości, stosuje różną pisownię (na przykład słowo *guardian*, zapisuje dwojako, raz jako *guardjan*, innym razem *gardyan*, podobnie – *diament* – raz *djament*, innym razem *dyament*, identyczną sytuację mamy z wyrazem: *bestia* – *bestya*, *bestyja*, *okazja* – *okazyja*, *okazyja* etc..

Jeszcze inaczej rzecz się ma z rękopisami. Tu dodatkowo dochodzi problem odczytania wielu fragmentów i dokonywanych na nim zmian. Bywa, że poeta odnotowuje je na przypadkowych, dostępnych kartkach i drobnych karteczkach powkładanych w dłuższy fragment, chociaż przyznać trzeba, iż w dużej mierze rękopisy są czytelne. Często są to pięknie wykaligrafowane wersje. Właściwie uznać je wypada za kształt ostateczny tekstu, który poeta chciał widzieć w druku przygotowywanego w Paryżu, a niedoszło do skutku wydania książkowego.

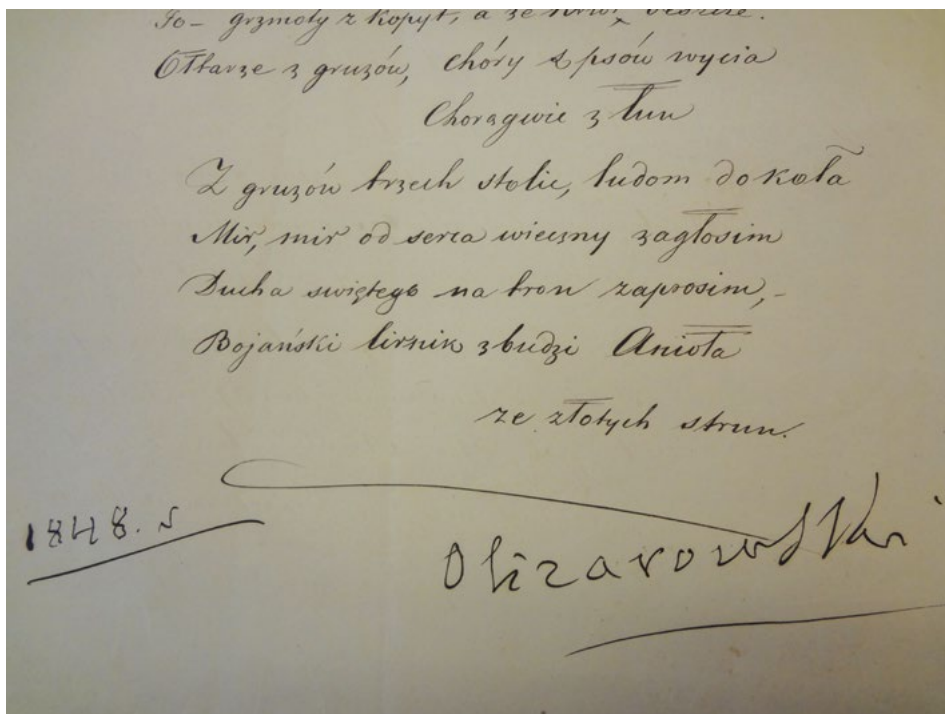
Namysłu wymaga też zapis wielu drukowanych (tak w książkach, jak i w prasie) wierszy Olizarowskiego. W wielu miejscach trudno stwierdzić, czy taki, a nie inny jego kształt czy zapis strofy to wynik decyzji autora czy też technicznych ograniczeń składu redaktorów.

Na koniec ustalić trzeba zakres aparatu krytycznego w sytuacji, kiedy mamy niezwykle dużo odniesień do świata mitologicznego, biblijnego, aluzji literackich czy historycznych, a także – z czym jest niemały kłopot – regionalizmów – przy jednoczesnym wyjaśnieniu części z nich przez samego autora. Zdarza się, że poeta w różnych poematach odwołuje się do postaci, symboli etc., na które powoływał się w innym poemacie. Czy w tej sytuacji należałoby ograniczyć komentarz wyjaśniający do niezbędnego minimum czy też zdecydować, by objaśniać wszystko?

Przy ambicji zebrania jak największej liczby poematów, pojawi się też dylemat dotyczący klucza, według jakiego wypadnie dokonać podziału tekstów na poszczególne korpusy. Są to bowiem utwory bardzo różnorodne w obrębie gatunku, które powstawały często w ramach jednego tytułu w różnych okresach twórczości poety. Jeśli idzie o inedita dzieje się tak często bez wskazanej daty jego powstania. Co zatem ma o tym zdecydować – zbliżona tematyka, a może rozmiar utworu? Nie zawsze rozstrzygać może chronologia. Nie wszystkie bowiem wersje rękopiśmienne sygnowane są datą. Wśród tych występujących z większą lub mniejszą liczbą poprawek, skreśleń, dopisków, trzeba zdecydować, który z rękopisów uznać za pierwszą, a który za ostateczną wersję? Znakomity przykład stanowi poemat *Duch Byrona w Westminsterze*. Posiadamy aż cztery jego wersje rękopiśmienne. Warto dodać, że nie był on też nigdy drukowany³⁹. Trzeba dodać, że w obliczu dużej liczby rękopisów tego samego tekstu, który istnieje w różnych wariantach, nie zawsze oczywiste będzie także ustalenie podstawy edycji.

39 Biblioteka Polska w Paryżu, dwa egzemplarze w: t. III; trzeci egzemplarz, w: t. VI; oraz ostatni, czwarty w: t. IV.

Przywracanie autora *Bruna* czytelnikom i historii literatury to – ogólnie mówiąc – zadanie niełatwe, szczególnie z pozycji edytora, od której jednak trzeba zacząć. Edycja w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”⁴⁰ prawie wszystkich jego *Poematów* w 2014 r. stworzyła na to szansę. Praca nad wydaniem utworów Olizarowskiego wykazała jednocześnie i uściśliła zakres problemów edytorskich, z jakimi zetknąć się musi wydawca⁴¹. Drugie, poprawione i gruntownie uzupełnione (o kilkaset stron) wydanie tej edycji⁴², które czeka na druk, uwzględni krytyczne głosy o pierwszym i dowodzi, że wciąż otwarte dzieło Olizarowskiego jest pełne luk, tajemnic i zagadek. Okazuje się także nie lada wyzwaniem dla edytora – detektywa, naukowca i archiwisty. Taka praca wciąż czeka na wydawcę dramatów, aforyzmów, bajek oraz publicystyki Olizarowskiego.

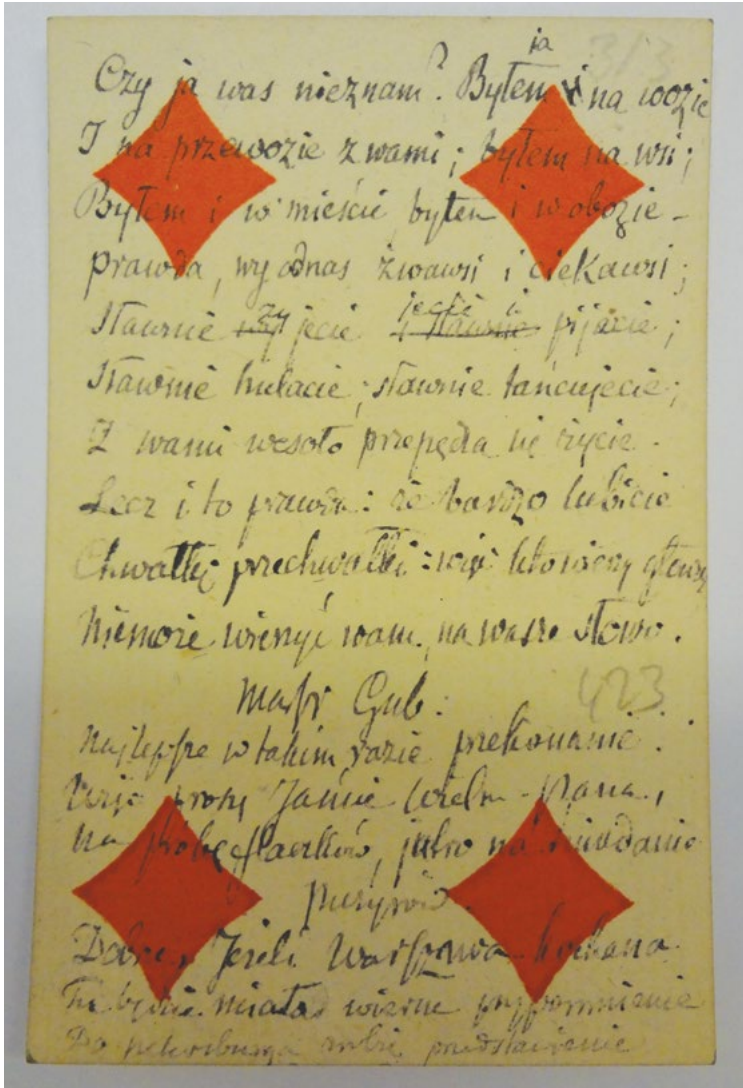


Autograf Tomasza Augusta Olizarowskiego, Biblioteka Polska w Paryżu,
fot. Małgorzata Burzka-Janik

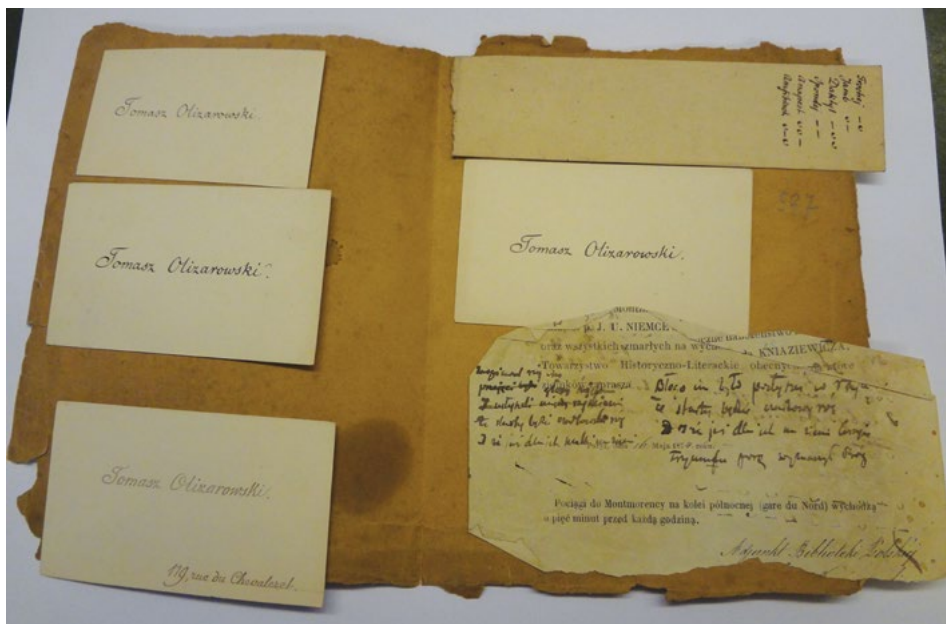
40 T.A. Olizarowski, *Poematy...*, s. 930.

41 Słabość tego wydania polega m.in. na tym, że autorom nie udało się zebrać wszystkich dostępnych poematów wraz z ich odmianami, zaś te, które weszły do korpusu tekstów zawierają liczne błędy literowe. Na temat uwag krytycznych tego wydania zob. K. Supeł, *Wilkołak Tomasza Olizarowskiego – poemat (nie)odnaleziony*, „Slavica luvenum XXI. Sborník příspěvků z mezinárodní vědecké konference Slavica luvenum 2020” 2020, s. 389–399.

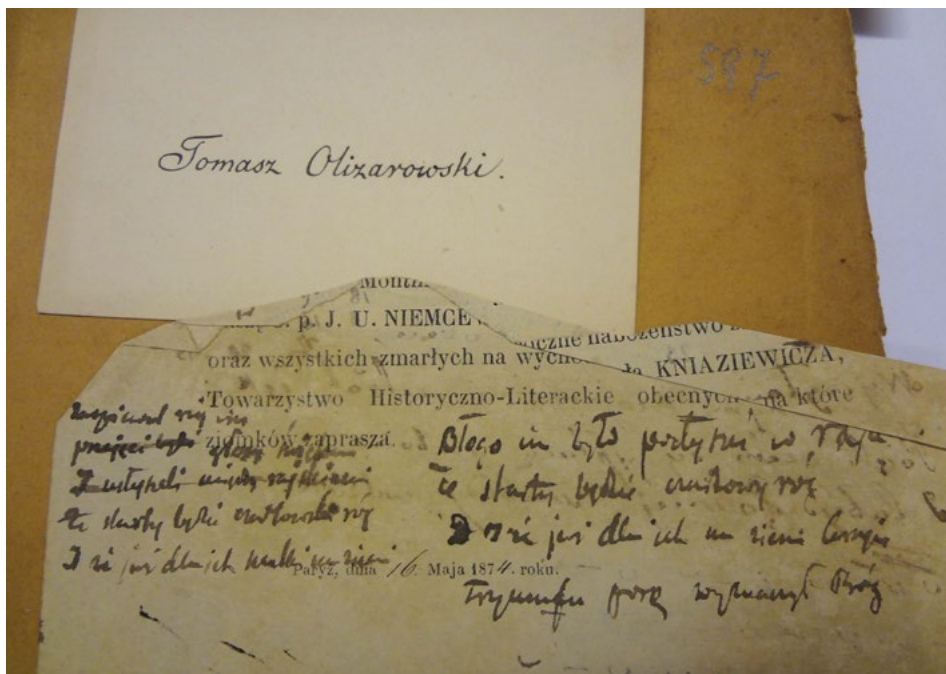
42 T.A. Olizarowski, *Poematy*, wyd. II, poprawione i uzupełnione, z autografów i pierwodruków opracowała, wstępem poprzedziła M. Burzka-Janik, red. tomu, M. Burzka-Janik, J. Ławski, Białystok 2025, t. 1, s. 795, t. 2, s. 633.



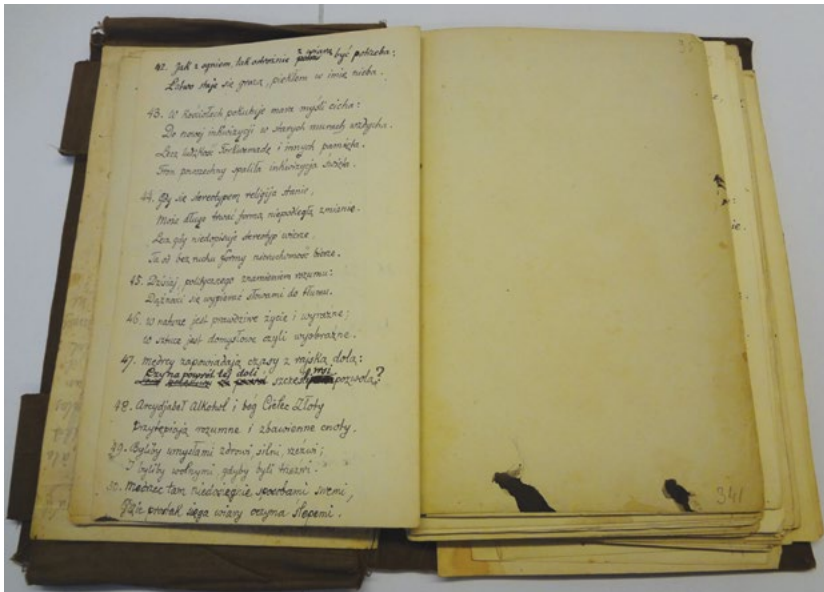
Kartka z notatkami Olizarowskiego, rękopis w Bibliotece Polskiej w Paryżu, fot. Małgorzata Burzka-Janik



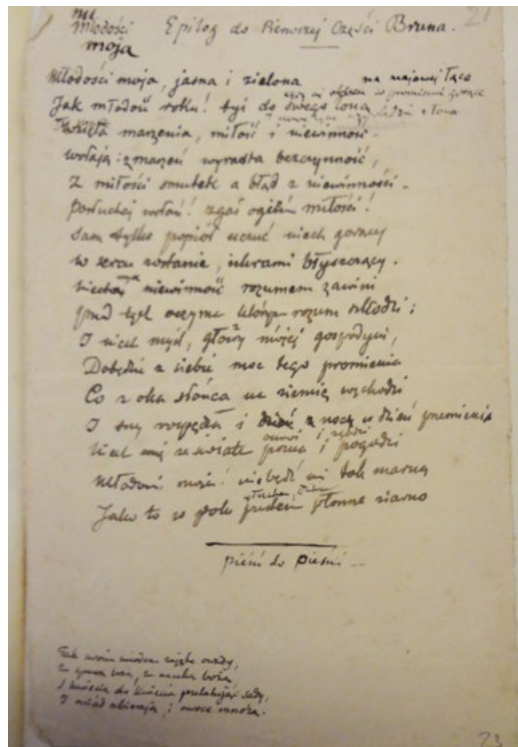
Notatki rękopiśmienne Olizarowskiego, fot. Małgorzata Burzka-Janik



Notatki rękopiśmienne Olizarowskiego, fot. Małgorzata Burzka-Janik



Fragment tomu aforyzmów Olizarowskiego, rękopis w Bibliotece Polskiej w Paryżu,
fot. Małgorzata Burzka-Janik



Epilog do pierwszej części Bruna, rękopis w Bibliotece Polskiej w Paryżu,
fot. Małgorzata Burzka-Janik

(Poprawka do Paladyna Czorcza)

„Czemujesz, Pani, chmurą odział złoty?
 Zrzuc' to odzienie, pogładaj wesoto.
 Patrz, jak się nasze spełniają rokawy:
 Stąd, miosa roane na Kamiennaj gJary;
 Stamtąd, z różnemi narzędziami, spiesza
 Majstry i czeladź niezliczona, resza.
 Wnet się tu wszystkie materiały zgarna.
 Tam, sokotami wypuść swoje ocsy:
 Widzisz tę drogę, na powietrzu czarna,
 Po której rydwan świecaący się toczy?
 Drogę, grzbietami tworzą diabli prosci;
 Rydwanem leci przedmiot twoj miłosci.
 U zyczeń celu już jesteś, mój Pani..
 Raduj się, raduj!... Wtem kurcwo spiewanie,
 Od strony Junik, uderzyło w sluchy:
 Wraz, na to hasło, zniknęły złe duchy.

Poprawka do *Paladyna Czorcza*, rękopis w Bibliotece Polskiej w Paryżu,
 fot. Małgorzata Burzka-Janik

1670 113
 poprawka do Zawerruchy.
 zamiast początkowej strofy:
 Zawerrucha, ~~wrodziwy~~ Korak z ojców
 Korak z siebie, ~~Korak z ojców~~ ^{inną młodością}
 Nieposledni; ~~z sprytu sily~~ ^{z sprytu sily}
 Z urodu; ~~wszystkim mity;~~ ^{wszystkim mity;}
 Do ~~igraszek melennicy,~~
 Do ~~wszystkiego chwata,~~
 Koniem z siota w step wyskoczył:
 Bo u stepu mity zoczył.
 Z dziewczętami stala ona
~~u koniu~~ ^{zadumana} Mitego zapatrzona.
~~By u koniu~~ ^{Gdzie, w stepie} ~~Burak.~~
 Hulaj! Kopyta, ^{Korak} kryknął.
~~On, do konia,~~ hulaj. kryknął.
 Kon' i Kopyta w skwat popędził:
 Tchu nieszerzedił, nog' nieszerzedił;
 Cwara bardziej krył się, nilnas
 Tonął w morze braw.

Poprawki do Zawerruchy, Rękopis w Bibliotece Polskiej w Paryżu,
 fot. Małgorzata Burzka-Janik

Bibliografia

- Burzka-Janik M., *Mistyczna frenezja. Czarny romantyzm Tomasza Augusta Olizarowskiego*, [w:] T.A. Olizarowski, *Poematy*, z autografów i pierwodruków opracowała, wstępem poprzedziła M. Burzka-Janik, red. tomu M. Burzka-Janik, J. Ławski, Białystok 2014, s. 9–129.
- Burzka-Janik M., *Powieść poetycka*, [w:] *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń–Warszawa 2016, t. 2, s. 366–372.
- Chlebowski P., „Bruno” T.A. Olizarowskiego, czyli magnetyzm oczu, [w:] *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 215–234.
- Dembowski E., *Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1955.
- Duchińska S., *Tomasz August Olizarowski*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 4, z. 10–11.
- Giller A., *Tomasz Olizarowski. Wspomnienie*, Lwów 1879.
- Grabowski M., *O szkole ukraińskiej poezji*, [w:] *Literatura i krytyka. Pisma*, t. 1, Wilno 1839.
- Krukowska H., *Szkoła ukraińska w poezji polskiej*, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Humanistyka – Filologia Polska” 1977, z. 19, t. IV, s. 12–34.
- Ławski J., *Tomasz August Olizarowski – czarny romantyzm jako metafora losu pisarza*, [w:] tegoż, *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)*, Gdańsk 2020.
- Markiewicz Z., Sivert T., *Melpomena polska na paryskim bruku. Teatralia polskie we Francji w XIX wieku*, Warszawa 1973.
- Norwid C., *Pisma wybrane*, t. 4: *Proza*, wybór i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1963.
- Olizarowski T.A., *Dzieła*, t. 1–3, Wrocław 1852.
- Olizarowski T.A., *Egzercycje poetyckie*, Londyn 1839.
- Olizarowski T.A., *Marian Muzowicz. Dramat*, Bruges 1858.
- Olizarowski T.A., *Poematy*, z autografów i pierwodruków opracowała, wstępem poprzedziła M. Burzka-Janik, red. tomu, M. Burzka-Janik, J. Ławski, Białystok 2014.
- Olizarowski T.A., *Poezye przez T.A.O.*, Kraków 1836.
- Olizarowski T.A., *Rada w Chęcinach. Obraz wstępny w dwóch częściach*, Paryż 1861.
- Olizarowski T.A., *Śnielki*, Warszawa 1995.
- Olizarowski T.A., *Wilkołakiem. Powieść A. Olizarowskiego podług gminnych podań*, „Rozmaitości Lwowskie” 1835, nr 15 i 16.
- Olizarowski T.A., *Woskresenk*, Paryż 1846.
- Olizarowski T.A., *Twory Dydyma Olifira*, Paryż 1862.
- Olizarowski T.A., *Wulpolub. Dramat*, Bruges 1858.
- Olizarowski T.A., *Zawerucha. Bruno. Poematy*, Kraków 2003.
- „Poezji” 1983, nr 11/12.

- Skoczylas A., *Zwierucha z „Zaweruchą” T.A. Olizarowskiego (o powinnościach edytora)*, [w:] *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomirski, Toruń 2008, s. 195–214.
- Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, t. 2, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń–Warszawa 2016.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000.
- Supel K., *Wilkołak Tomasza Olizarowskiego – poemat (nie)odnaleziony*, „Slavica luvenum XXI. Sbornik příspěvků z mezinárodní vědecké konference Slavica luvenum 2020”, 2020, s. 389–399.
- Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012.
- Tyszyński A., *O szkołach poezji polskiej*, [w:] tegoż, *Pisma krytyczne*, t. 1, Kraków 1904.
- Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomirski, Toruń 2008.
- Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995.

Streszczenie

Tomasz August Olizarowski to niesłusznie zapominany romantyczny poeta, dramatopisarz, uczestnik powstania listopadowego, konspirator, emigrant, przyjaciel Kamila Cypriana Norwida oraz wydawca francuskojęzycznych dramatów Adama Mickiewicza. Większość jego ogromnego dorobku literackiego – w tym dramaty, aforystyka, liryka, publicystyka, bajki, nawet powieści prozą – pozostaje dotąd w rękopisach. Wokół poety narosło wiele stereotypów, które w dużej mierze są przyczyną takiego stanu rzeczy. Pośród wielu fałszywych opinii funkcjonuje również bardzo krzywdzące przekonanie, że jest to poeta *minorum gentium*. Uchodzi on za twórcę skrajnie nierównego, który wydaje się kontekstowy względem twórczości Mickiewicza i kręgu emigracji skupionej wokół Hotelu Lamberty. Zwykło się go postrzegać jako autora jednego, może dwóch dzieł wartych uwagi. Najnowsza edycja niemal wszystkich jego *Poematów* z roku 2014 stworzyła niepowtarzalną szansę na przywrócenie jego oryginalnej spuścizny świadomości historycznoliterackiej. Jednocześnie praca nad tym wydaniem ujawniła wiele problemów i dylematów piętrzących się przed edytorem dzieł Olizarowskiego. Niniejszy artykuł jest właśnie próbą ukazania zaledwie wierzchu tej przysłowiowej góry lodowej. Liczne wątpliwości i rozterki związane z ogłoszeniem drukiem dorobku Dydyma wynikają zarówno z różnorodności, jak również z rozproszenia bogatej spuścizny po tym kontrowersyjnym pisarzu. Koncepcja otwartości jego dzieł okazuje się w związku z tym pełna luk, tajemnic i zagadek, stanowiąc nie lada wyzwanie dla edytora – detektywa, naukowca, archiwisty. Takie ambitne zadanie wciąż czeka na wydawcę dramatów, aforyzmów, bajek i publicystyki Olizarowskiego. Szkic ten powstał w nadziei, że być może stanie się on w niedalekiej przyszłości praktycznym drogowskazem dla redaktora wszystkich dzieł zapomnianego poety.

Słowa kluczowe: edytorstwo, tekstologia, romantyzm, poemat, Tomasz August Olizarowski

From the workshop of an editor of 19th-century texts. Problems and dilemmas of the publisher of Tomasz August Olizarowski's poems

Abstract

Tomasz August Olizarowski is an unfairly forgotten romantic poet, playwright, participant of the November Uprising, conspirator, emigrant, friend of Kamil Cyprian Norwid and publisher of French-language dramas by Adam Mickiewicz. Most of his enormous literary output – including dramas, aphorisms, lyrics, journalism, fairy tales, even prose novels – remains in manuscripts. Many stereotypes have grown up around the poet, which are largely the cause of this state of affairs. Among the many false opinions, there is also a very harmful belief that he is a poet *minorum gentium*. He is considered an extremely uneven creator, who seems to be contextual to Mickiewicz's work and the circle of emigrants gathered around the Hotel Lambert. He is usually perceived as the author of one, maybe two works worthy of attention. The latest edition of almost all of his Poems from 2014 created a unique opportunity to restore his original legacy of historical and literary awareness. At the same time, work on this edition revealed many problems and dilemmas that faced the editor of Olizarowski's works. This article is an attempt to show just the tip of this proverbial iceberg. Numerous doubts and dilemmas related to publishing Didym's achievements result from both the diversity and the dispersion of the rich legacy of this controversial writer. The concept of the openness of his works turns out to be full of gaps, secrets and puzzles, constituting quite a challenge for the editor - detective, scientist, archivist. Such an ambitious task still awaits the publisher of Olizarowski's dramas, aphorisms, fables and journalism. This sketch was created in the hope that it may become a practical guide for the editor of all the works of the forgotten poet in the near future.

Keywords: editing, textology, romanticism, poem, Tomasz August Olizarowski